

Ks. MARIAN MACHINEK MSF  
Wydział Teologii UWM  
w Olsztynie

## O POLITYCZNYM POTENCJALE KAZANIA NA GÓRZE<sup>1</sup>

**Słowa kluczowe:** Kazanie na Górze, społeczeństwo, nauka o dwóch królestwach, etyka tymczasowa, błogosławieństwa, polityka.

**Schlüsselworte:** Bergpredigt, Gesellschaft, Zwei-Reiche-Lehre, Interimsethik, Seligpreisungen, Politik.

Już sam tytuł niniejszego opracowania może wzbudzać pewne kontrowersje. Czy Ewangelia i polityka są dwoma zupełnie innymi światami, których nie sposób, a nawet nie należy ze sobą łączyć? Być może jednak właśnie takie sformułowanie tytułu pomoże zastanowić się nad dynamiką tkwiącą w jednym z najpiękniejszych tekstów Nowego Testamentu, zwanym „Kazaniem na Górze”. Dwa zasadnicze człony powyższego tytułu będą przedmiotem poniższej refleksji. Zaczniemy od drugiego, czyli od wyjaśnienia pojęcia „Kazania na Górze”. Jest ono wprawdzie często używane, ale zazwyczaj jako swego rodzaju „szyfr”, np. dla ukazania idei wyzbycia się przemocy, czy też dla ośmiu błogosławieństw. Następnie będziemy starali się odpowiedzieć na pytanie, czy Kazanie na Górze faktycznie zawiera jakiś polityczny potencjał i czy w ogóle może mieć coś wspólnego z polityką? I wreszcie, w ramach wniosków końcowych, poruszony zostanie problem relacji między politycznym potencjałem Kazania na Górze a uprawianiem teologii.

---

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy jest rozszerzoną wersją wykładu inauguracyjnego, wygłoszonego na uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego 2000/2001 na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

### Wyniki badań współczesnej egzegezy

Tradycja chrześcijańska mianem „Kazania na Górze” określa trzy rozdziały Ewangelii Mateuszowej, mianowicie piąty, szósty i siódmy. Nazwę tę zawdzięczamy św. Augustynowi, który swój komentarz opatrzył tytułem „De sermone domini in monte”<sup>2</sup>, a więc „O kazaniu Pana na górze”. Nazwa ta jest o tyle adekwatna, iż wspomniane trzy rozdziały Ewangelii św. Mateusza faktycznie zdają się stanowić jedną całość, rozpoczynającą się od wstąpienia Jezusa na górę, pod którą gromadzą się Jego uczniowie i wielkie tłumy (5,1), a kończącą się zejściem Jezusa z góry, po dokończeniu *wszystkich tych mów* (8,1). Teksty te, jak to już dostrzegli wczesnochrześcijańscy teologowie, nie są relacją jakiegoś jednego kazania Jezusa, ale stanowią raczej kwintesencję nauki Jezusowej. Cała Ewangelia Mateuszowa, zdaniem współczesnej egzegezy, zbudowana jest na planie pięciu mów Jezusa, które kończą się zawsze podobnym refrenem, w rodzaju: *Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów* (7,28; 11,1; 13,53; 19,1; 26,1).<sup>3</sup> Jeżeli nawet w dzisiejszym kształcie Kazania na Górze współczesna historyczno-krytyczna egzegeza dostrzega rękę redaktora mateuszowego, który dokonał kompilacji najbardziej znamienitych mów Jezusa oraz zinterpretował je w kontekście aktualnych potrzeb i problemów swojej judeochrześcijańskiej wspólnoty, to jednak cały tekst oddycha niejako Duchem Jezusa i jest wiarygodnym i autentycznym echem Jego własnych słów.<sup>4</sup>

Należy podkreślić, iż egzegeci wskazują na wielkie znaczenie kontekstu pojęciowo-religijnego, w jakim poruszali się zarówno autor, jak i adresaci Ewangelii Mateuszowej. Byli oni Żydami, którzy przyjęli wiarę w Jezusa, którego postać nosi u Mateusza ślady judeochrześcijańskiej myśli teologicznej. Z jednej strony Mateusz stara się bardzo podkreślić niczym nie umniejszony autorytet Tory i dać przez to jednoznaczną odpowiedź na pytanie o moc zobowiązującą Prawa Mojżeszowego dla chrześcijan, z drugiej zaś ukazuje Jezusa jako proklamującego ostateczne i autorytatywne reguły interpretacji tego Prawa. Jezusowe słowa stanowią interpretację ostateczną, bo odsłaniają niejako pierwotną wolę i zamiar Boga, kryjące się poza słowami Tory. Są one też interpretacją autorytatywną, gdyż przewyższają nie tylko autorytet rabinów i uczonych w Piśmie, ale nawet samego Mojżesza. Wielka waga i znaczenie tekstu podkreślają takie środki stylistyczne, jak np. motyw góry (5,1), kojarzący się żydowskim słuchaczom automatycznie z górą Synaj, czy postawa sie-

<sup>2</sup> PL 34, 1229–1308.

<sup>3</sup> Zob. H. Conzelmann / A. Lindemann, *Arbeitsbuch zum Neuen Testament*, Tübingen<sup>10</sup> 1991, s. 295. Także R. Schnackenburg, *Die Person Jesu im Spiegel der vier Evangelien*, Freiburg – Basel – Wien 1993, s. 90

<sup>4</sup> Zob. S. Schulz, *Neutestamentliche Ethik*, Zürich 1987, s. 138 n.

dząca Jezusa, która jest postawą nauczającego z autorytetem rabbiego, a także podsumowujący okrzyk tłumy, pełnego podziwu wobec tej nauki, którą Jezus głosił, *jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie* (7,29). Właśnie ten fakt, sam w sobie niesłychanie prowokujący żydowskich słuchaczy, wskazuje na wyjątkowość nauczania Jezusa, a w szczególności uroczyscie ogłoszonego Kazania na Górze.<sup>5</sup> Jest ono pomyślane jako proklamacja czegoś w rodzaju Nowego Prawa, jednak nie stanowiącego opozycji do Starego Przymierza objawionego Mojżeszowi, ale jego ostateczne wypełnienie. Jezus nie znosi starotestamentalnej Tory, co uroczyscie podkreśla w słowach: *Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić* (5,17), ale uwalnia od zaciemniających jej sens koncesji i przywraca zawartą w niej pierwotną wolę Bożą.<sup>6</sup> Chociaż stwierdzenie, iż Jezus miałby w Kazaniu na Górze znieść Stare Prawo i zastąpić je zupełnie innym, jest pozbawione podstaw, to jednak treści, jakie wnosi Kazanie na Górze radykalizują i dopowiadają w dosyć jednoznaczny i wyraźny sposób zasady życia zawarte w Prawie Starego Testamentu. Przyjrzyjmy się bliżej tym zasadom. Kazanie na Górze nazywa błogosławionymi, nie radosnymi i posiadającymi, ale ubogimi, cichymi i płaczącymi, proklamuje czystość serca i spojrzenia, zamiast czystości zewnętrznej i rytualnej, zastępuje starotestamentalne koncesje w zakresie prawa małżeńskiego nierozzerwalnością i wiernością małżeństwa, zdaje się gniew przyrównywać do zabójstwa, zachęca do szczerej i nieobłudnej modlitwy, do skromności i pokory na miejsce pogoni za zaszczytami, zdaje się przynaglać do „świętej beztroski”, ufającej bezgranicznie w opiekuńcze działanie Boga, nakazuje szczerłość słów i intencji zamiast przysięg, a przede wszystkim, co wydaje się rzeczywiście szokujące, nakazuje zdecydowanie miłować nieprzyjaciół.

Z literackiego punktu widzenia Kazanie na Górze zawiera różnorodne formy literackie i prezentuje zróżnicowany język. Są tu zarówno makaryzmy i antytezy, przypowieści i porównania, krótkie sentencje i teksty modlitewne, przenośnie i teksty charakteryzujące się dynamiczną rytmiką. Odnosi się wrażenie, że zostały one użyte tu celowo, aby z całości uczynić literackie arcydzieło i przez to spotęgować jeszcze bardziej jego sugestywną siłę.

Nie myli się ten, kto dostrzega w przywołanych powyżej motywach Kazania na Górze bardzo wyraźny akcent etyczny. Faktycznie Kazanie na Górze okazuje się być szkicem moralności chrześcijańskiej, przy czym słowo

<sup>5</sup> Zob. J. Gnilka, *Das Matthäusevangelium*, t. I/1, Freiburg 1988, s. 149.

<sup>6</sup> Zob. G. Strecker, *Die Bergpredigt. Ein exegetischer Kommentar*, Göttingen 1984, s. 26–27. U. Luz, *Das Evangelium nach Matthäus*, t. I/1, Zürich – Neukirchen<sup>3</sup> 1992, s. 198. Odnośnie sposobu w jaki Jezus „wypełnia” Torę zob. J. Nagómy, *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*, Lublin 1989, s. 336–337.

„szkic” nie oznacza tu niedokończonego projektu, ale raczej zasadnicze linie, główne elementy i cechy charakterystyczne chrześcijańskiego etosu. Cała Ewangelia Mateuszowa, która była najczęściej czytana, najszerzej komentowaną i najbardziej znaną w starożytnym chrześcijaństwie Ewangelią, pragnie ukazać „drogę sprawiedliwości”, tzn. reguły życia wspólnoty, która uwierzyła, że Jezus Chrystus jest zapowiedzianym Mesjaszem. W zamyśle jej autora miała ona spełniać rolę katechizmu, zbioru wskazań dla religijno-moralnego życia chrześcijan.<sup>7</sup> I tak też Kazanie na Górze było postrzegane w ciągu wieków. Należy ono do najczęściej wspominanych, a jednocześnie najbardziej kontrowersyjnych tekstów Ewangelii. Określane było często jako „magna charta” chrześcijaństwa, czy też jako „Prawo Królestwa Bożego”. W tym miejscu można zadać pytanie, co Kazanie na Górze ma wspólnego z polityką, czy też z politycznym potencjałem?

### **Kazanie na Górze a polityka w interpretacjach teologów ubiegłych stuleci**

Każdy, kto, kierując się tytułem niniejszego artykułu, spodziewał się wyraźnego odniesienia do świata wielkiej polityki, partii czy opcji politycznych, będzie rozczarowany. Polityka jest tutaj rozumiana jako sztuka poprawnego i niosącego dobro kształtowania stosunków społecznych. Mimo jednak tego, jak może się wydawać, „ugrzecznienia” tematu, Kazanie na Górze pozostaje nadal tekstem, obok którego nie sposób przejść obojętnie, pytając o chrześcijański kształt stosunków społecznych. Okazuje się bowiem, iż religia i polityka mogą mieć nie tylko punkty stykowe, ale nawet być nierozłączne tam, gdzie chodzi o kształtowanie konkretnej ludzkiej rzeczywistości. Przyjrzyjmy się zatem tym wzajemnym relacjom i ich interpretacjom na przestrzeni wieków.

Gdyby z Kazania na Górze pragnąc uczynić swego rodzaju kodeks czy program partyjny i na jego podstawie bezpośrednio rozstrzygać kwestie społeczne i polityczne, działanie to byłoby skazane na porażkę. Należy tu jednak wspomnieć, iż w historii chrześcijaństwa nie brakowało prób bezpośredniego zastosowania zasad Kazania na Górze jako reguł życia społecznego i politycznego. Dotykamy tutaj pierwszej grupy interpretacji „mowy mów” (jak czasami nazywa się Kazanie na Górze), mianowicie interpretacji literalnych, dosłownych. Takie rozumienie Kazania na Górze stało się dla wielu pojedynczych ludzi, a także całych wspólnot, prawem i motorem do radykalnej odmiany życia. Jednak wiele z tych grup, np. bogomili<sup>8</sup>, katarzy czy waldensi<sup>9</sup>, trzymając się literalnej interpretacji, popadało w konflikt nie tylko z władzą świecką,

<sup>7</sup> Zob. A. Sand, *Das Evangelium nach Matthäus*, Regensburg 1986, s. 603.

<sup>8</sup> Zob. A. Zarea, *Bogomili*, EK, t. 2, Lublin 1995, kol. 716–717.

<sup>9</sup> Por. A. Sand, *Das Evangelium nach Matthäus*, s. 161 n.

ale i nierzadko również z Kościołem. Grupy te stały się „bocznymi odnogami” chrześcijaństwa i z biegiem czasu zniknęły z nurtu historii. Zazwyczaj, gdy dosłownie rozumiane zasady próbowano uczynić podstawą stosunków społeczno-politycznych, odrzucając przy tym jakąkolwiek hermeneutykę, kończyło się to na tworzeniu hermetycznie zamkniętych grup o silnym zabarwieniu sekciarskim. Stały one w zdeklarowanej opozycji do świata zewnętrznego, a przez to również rezygnowały z jakiegokolwiek wpływu na jego losy. Jednym z najbardziej znanych zwolenników takiej radykalnej interpretacji Kazania na Górze, oprócz wymienionych sekt chrześcijańskich, był znany rosyjski pisarz i myśliciel Lew Tołstoj. Jezusowe słowa *Nie stawiajcie oporu złemu* (Mt 5,39) stały się dla tego wielkiego rosyjskiego prozaika, a jednocześnie anarchisty, podstawą do zanegowania nie tylko moralnej dopuszczalności policji i wojska czy systemu sądowego, ale również do zaprzeczenia potrzeby istnienia państwa i jakichkolwiek politycznych struktur oraz do radykalnego odrzucenia takich wartości jak miłość ojczyzny i patriotyzm na rzecz absolutnego kosmopolityzmu.<sup>10</sup> Czy zatem polityczny potencjał Kazania na Górze polega na tym, iż jest ono, jak brzmi tytuł pewnego komentarza, „końcem wszelkiej polityki”?<sup>11</sup> Formułowaniu takiego wniosku przeczy cały kontekst przepowiadania Jezusa, który nigdzie nie sprawia wrażenia anarchisty i abnegata, pragnącego zburzyć panujące struktury.

Najłatwiej byłoby więc przyznać rację interpretacjom, które nie tylko odrzucają przydatność zasad Kazania na Górze w świecie polityki, ale negują w ogóle możliwość ich wypełnienia. Jedną z nich była teza, związana z protestancką nauką o usprawiedliwieniu z wiary, utrzymująca, iż normy Kazania na Górze mają jeden tylko cel: ukazać, iż bez pomocy łaski człowiek nie jest w stanie ich wypełnić.<sup>12</sup> Wprawdzie z jednej strony interpretacja ta podkreśla fakt, iż chrześcijańska moralność pozostaje zawsze odpowiedzią na uprzedzającą i absolutnie niezasłużoną łaskę Bożą,<sup>13</sup> to jednak z drugiej strony deprecjonuje ona możliwość zgodnego z Ewangelią życia chrześcijańskiego, osłabiając w ten sposób jej zobowiązujący charakter oraz dynamikę jej przesłania. Zresztą, jak wspomniano wyżej, interpretacja ta nosi wyraźne cechy reformatorskiej polemiki na temat nauki o usprawiedliwieniu i nie znajduje żadnego oparcia w tekście Ewangelii.<sup>14</sup>

<sup>10</sup> Zob. M. Machinek, „*Das Gesetz des Lebens,? Die Auslegung der Bergpredigt bei L. N. Tolstoj im Kontext seines ethisch-religiösen Systems*, St. Ottilien 1998.

<sup>11</sup> M. Hengel, *Das Ende aller Politik*, Evangelische Kommentare 14 (1981), s. 686–690.

<sup>12</sup> Zob. w związku z tą problematyką O. H. Pesch, *Thomas von Aquin. Das Gesetz. Kommentar* (Deutsche Thomas Ausgabe, t. 13), Heidelberg – Graz – Wien – Köln 1977, s. 665–666.

<sup>13</sup> „Jednakże akcent zawsze pada na to, że miłość Boża uprzedza i towarzyszy wezwaniu zawartemu w Prawie i to dzięki niej można wypełnić wolę Bożą”. J. Nagórny, *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*, s. 343.

<sup>14</sup> Zob. H. Weder, *Die „Rede der Reden”. Eine Auslegung der Bergpredigt heute*, Zürich, s. 28.

Kolejna interpretacja, aczkolwiek z odmiennych powodów, ale z tym samym skutkiem, również odrzuca wykorzystanie Kazania na Górze do kształtowania stosunków społeczno-politycznych. Chodzi tu o tzw. etykę tymczasową (niem. Interimsethik). Interpretacja ta rozumie zasady Kazania na Górze jako swego rodzaju prowizorium na krótki okres czasu, jaki jeszcze pozostał do końca tego porządku rzeczy. Takie miało być właśnie nastawienie pierwszych chrześcijan, którzy w oczekiwaniu rychłego przyjścia Pana, ogarnięci „apokaliptycznym żarem”, mogli sobie niejako pozwolić na rezygnację z własności, przemocy i struktur politycznych. Ponieważ jednak dzieje świata potoczyły się inaczej, głosi dalej ta interpretacja, zasady te utraciły ważność i nie nadają się do zastosowania w świecie, który musi się nastawić na to, iż jego koniec każe jeszcze na siebie poczekać. Również w tej interpretacji można dostrzec pewien pozytywny aspekt. Podkreśla ona eschatologiczny charakter nowotestamentowego etosu. Błędem byłoby jednak przeakcentowywanie tego faktu, ponieważ eschatologia, a szczególnie eschatologia apokaliptyczna, nie jest dominującym aspektem tego etosu.<sup>15</sup>

Kolejna interpretacja zrodziła się na podstawie doświadczeń chrześcijan angażujących się w sferę stosunków społeczno-politycznych. Doświadczali oni konfrontacji niejako dwóch światów, z jednej strony świata oddychającego atmosferą Kazania na Górze, z drugiej zaś obszaru spraw świeckich. Z tej rzeczywistości rozdarcia narodziły się interpretacje Kazania na Górze jako swego rodzaju systemu „moralności wewnętrznej”, przeznaczonej jedynie dla wierzących w Chrystusa. Autorem jednej z nich jest Marcin Luter. W swojej koncepcji „dwóch królestw” zakłada on niejako podział rzeczywistości na „królestwo tego świata” oraz „królestwo Boże”. Ten podział dotyczy również każdej osoby wierzącej, a przejawia się w tym, iż każdy chrześcijanin kieruje się podwójnymi zasadami. Inaczej działa on jako osoba prywatna (niem. Privatperson, Christperson), a inaczej jako osoba urzędowa (niem. Amtsperson, Weltperson). Podczas gdy w życiu prywatnym może on sobie pozwolić na stosowanie zasad Kazania na Górze, to już w życiu publicznym powinien kierować się normami, właściwymi dla rzeczywistości świeckiej.<sup>16</sup> Interpretacja ta z jednej strony pragnie podkreślić, iż wszelkie próby uczynienia z Kazania na Górze „kodeksu postępowania cywilnego”, który można byłoby narzucić całemu społeczeństwu, są błędne. Z drugiej jednak strony nie sposób nie zauważyć, iż oznacza ona praktycznie rezygnację z kształtowania świeckiej rzeczywistości zgodnie z duchem Ewan-

<sup>15</sup> Zob. H. Merklein, *Gottesherrschaft als Handlungsprinzip. Untersuchung zur Ethik Jesu*, Würzburg 1978, s. 168 n.

<sup>16</sup> M. Luther, *Werke* (Wiemar Ausgabe), t. 32, s. 309–318.

geli, przyznając tejże rzeczywistości absolutną autonomię w dziedzinie ustalania reguł życia.<sup>17</sup>

Tak jak niezgodne z duchem Jezusa byłoby stosowanie podwójnej miary w stosunku do pojedynczego człowieka, zależnie od otoczenia w jakim się znajduje i działa, tak nieszczęśliwe wydaje się być rozdzielanie adresatów Kazania na Górze na „wezwanym do doskonałości”, czyli tych, którzy powinni zachowywać zasady Kazania na Górze oraz „szeregowych chrześcijan”, którzy mogą poprzestać na zachowywaniu zasad Dekalogu. Interpretacja ta, zwana „etyką dwupoziomową” (niem. Zwei-Stufen-Moral), jest obecna w tradycji katolickiej. Zachowuje ona wprawdzie rację bytu, jeżeli jest świadectwem tęsknoty za sprostaniem wymogom Ewangelii, które z różną intensywnością mogą wpływać na życie poszczególnych chrześcijan, zależnie od ich środowisk i sposobów życia. Staje się jednak błędna, gdy dzieli społeczność wierzących na dwie klasy, tych „doskonałych” i tych „normalnych”. Ewangelia jest jedna i nic nie wskazuje na to, iż Jezus pragnął dwóch rodzajów chrześcijan, choć oczywiście powołanie każdego może być inne.<sup>18</sup>

Jak zatem wybrnąć z dylematu, rodzącego się z wielości interpretacji? Z jednej strony nie brakuje w historii chrześcijaństwa prób, zresztą nieudanych, uczynienia z Kazania na Górze kodeksu prawnego, obowiązującego wszystkich ludzi, także niewierzących. Z drugiej strony mamy zdecydowane deklaracje, że normy etyczne Kazania na Górze są absolutnie nieprzydatne do kształtowania struktur społeczno-politycznych. Gdzieś pośrodku mamy swego rodzaju próby „udomowienia” Kazania na Górze, które wprawdzie deklarują jego przydatność, ale jedynie w zamkniętej wspólnotce podobnie myślących, czy też jedynie w pewnych sytuacjach. Gdzie leży prawda?

### **Polityczna siła Kazania na Górze dzisiaj?**

Przedstawione powyżej problemy wskazują na to, iż Kazanie na Górze pozostaje wezwaniem aktualnym także dla chrześcijan współczesnych, szczególnie tych, którzy pytają o kształt stosunków społecznych. Wydaje się, iż na podstawie historii interpretacji i praktyki wcielania w życie zasad zawartych w Kazaniu na Górze można by sformułować dwa spostrzeżenia.

Po pierwsze, wszelkie próby narzucenia całemu społeczeństwu zasad Kazania na Górze jako swego rodzaju chrześcijańskiej wersji „szariatu” należy odrzucić, jakkolwiek pociągająca i piękna byłaby wizja takiego świata. Kaza-

<sup>17</sup> Zob. H. Merklein, *Bergpredigt II. Auslegungsgeschichtlich*, Lexikon für Theologie und Kirche<sup>3</sup>, Freiburg 1995, s. 255.

<sup>18</sup> Zob. R. Schnackenburg, *Alles kann wer glaubt. Bergpredigt und Vaterunser in der Absicht Jesu*, Freiburg 1984, s. 22.

nie na Górze jest bowiem tak ściśle związane z orędziem Ewangelii, iż jakiegokolwiek próby „usamodzielnienia” poszczególnych norm moralnych i postulowanie np. absolutnego wyrzeczenia się przemocy, absolutnego ubóstwa, czy też absolutnej czystości, bez głoszenia całej Ewangelii Królestwa Bożego mogą jedynie prowadzić do wyparcia z codzienności w krainę nierealnej utopii. Jest oczywiste, iż wartości, jakie zawiera Kazanie na Górze są wartościami ogólnoludzkimi, jednak cała dynamika tego tekstu płynie z Jezusowego przywołania i Jego proklamacji nadejścia Królestwa Bożego.

Po drugie, próby ścisłego rozdzielania zakresu prywatnego od publicznego w kontekście zasad Kazania na Górze są jednak tak samo ryzykowne. „Skostniałe rozróżniania między sferą prywatną a publiczną, religijną a polityczną, indywidualną a społeczną nie doceniają nierozzerwalnego związku pojedynczego człowieka ze społeczeństwem i odwrotnie”.<sup>19</sup> Radykalne wezwanie Jezusa dotyka człowieka na wszystkich poziomach jego egzystencji, i to zarówno w życiu prywatnym, jak i społecznym.

Rudolf Schnackenburg podkreśla, iż praktycznych wskazówek postępowania w świecie polityki nie da się bezpośrednio odczytać jedynie z analizy Kazania na Górze. Trzeba również wziąć pod uwagę obecną sytuację świata, który naznaczony jest panoszącym się złem, uciskiem słabych, przemocą, terrorem i wyzyskiem biednych. Dla każdego chrześcijanina, angażującego się w świat polityki, Kazanie na Górze pozostanie ciągłym wezwaniem. I chociaż wie on, iż wizja świata postępującego w myśl zasad Kazania na Górze wykracza poza historię i może być efektem jedynie „nowego stworzenia” dokonanego przez Boga, to jednak nie oznacza to, iż taka wizja musi być uznana za czystą utopię.<sup>20</sup> Kierując się wskazaniem Kazania na Górze chrześcijanie mogą tak wpływać na kształt polityki, aby stawała się ona coraz bardziej wrażliwa na wartości zawarte w przesłaniu Jezusa. Ten udział chrześcijan może w konkretnych sytuacjach objawiać się zarówno w przejmowaniu współodpowiedzialności za świat, jak też w rezygnacji z urzędów czy zawodów, które w rażący sposób godzą w literę lub ducha Kazania na Górze.

Oprócz działalności pojedynczych chrześcijan, przenikniętych duchem Kazania na Górze, trzeba jeszcze podkreślić wymiar eklezjalny omawianego problemu. Gerhard Lohfink, jeden ze znanych niemieckich egzegetów, autor i propagator koncepcji „społeczeństwa kontrastowego” (niem. Kontrastgesellschaft), zwraca uwagę, iż Kościół w epoce przedkonstantyńskiej, czyli do pierwszych dziesięcioleci IV w. (zanim przejął współodpowiedzialność za losy

<sup>19</sup> P. Hoffmann, *Eschatologie und Friedenshandeln in der Jesus Überlieferung*, w: *Eschatologie und Friedenshandeln. Exegetische Beiträge zur Frage christlicher Friedensverantwortung*, Stuttgart 1981, s. 150.

<sup>20</sup> R. Schnackenburg, *Alles kann wer glaubt*, s. 62–63.



państwa, i stał się religią oficjalną cesarstwa rzymskiego), odnosił się z jednej strony z dosyć dużym dystansem do spraw państwa i polityki, chociaż wbrew wielu utartym sądom, nie potępiał cywilnego porządku ani państwa jako takiego. Nie sposób jednak nie dostrzec ogromnego wpływu ówczesnego Kościoła na stosunki społeczno-polityczne, wpływu, który doprowadził w końcu do wyparcia dotychczasowej rzymsko-hellenistycznej kultury przez chrześcijaństwo.<sup>21</sup> Lohfink zwraca też uwagę na to, iż Kościół epoki przedkonstantyńskiej z wielką powagą traktował Kazanie na Górze nie tylko jako teoretyczną deklarację, ale również jako źródło praktycznych reguł życia. Na czym więc polegał ten ogromny polityczny wpływ Kościoła? Lohfink odpowiada: Kościół wywierał wpływ na stosunki społeczno-polityczne nie tyle przez poszczególne osoby, pełniące funkcje polityczne, ile, niejako pośrednio, poprzez kształt swoich wspólnot, poprzez to, iż w ramach wspólnot chrześcijańskich powstawały przestrzenie oparte na alternatywnej koncepcji społeczeństwa, odmiennej koncepcji władzy i poddaństwa, różnej od przyjętej w społeczeństwie koncepcji bogactwa. Wspólnoty chrześcijańskie były przestrzenią ogarniającą całe życie, a więc przestrzenią na wskroś społeczno-polityczną, w której podziały klasowe na panów i niewolników, choć nie zostały formalnie zniesione, traciły praktycznie znaczenie, przestrzenią bez głodnych, przestrzenią, w której akceptuje się słabych, przestrzenią, w której władza jest sprawowana inaczej i w której przemoc jako sposób na osiągnięcie sukcesu jest zdecydowanie odrzucana. W ten sposób wspólnoty pierwszych wieków stały się po prostu atrakcyjną społeczno-polityczną alternatywą dla całych rzesz ludzi, wypchniętych przez panujący system na granice społeczeństwa. Co jednak należy podkreślić, chociaż Kościół spełniał w ten sposób wobec pogańskiego społeczeństwa funkcję kontrastową, nie był Kościołem hermetycznie zamkniętym, ale wręcz przeciwnie społecznością otwartą. Wiele wypowiedzi chrześcijańskich autorytetów pierwszych wieków wskazuje na głęboką troskę o to, aby członkowie ich wspólnot okazali się we wszystkim nieskazitelnymi obywatelami państwa, oczywiście do momentu, gdy nakazy państwa zaczną godzić w chrześcijańskie przekonania i sposób życia zgodny z Ewangelią.<sup>22</sup>

Spostrzeżenie Lohfinka zdaje się wyznaczać ważny aspekt rozważań nad politycznym potencjałem Kazania na Górze. Ponieważ ten tekst biblijny zawiera główne linie chrześcijańskiego sposobu życia, wartościowania i widzenia świata, może i musi stać się poważną inspiracją w dziedzinie stosunków społeczno-politycznych, ale jedynie wtedy, gdy nie zostanie zdegradowany do rangi utopii. Słowo „u-topia” oznacza dosłownie „brak miejsca”,

<sup>21</sup> G. Lohfink, *Wie hat Jesus Gemeinde gewollt?*, Freiburg – Basel – Wien 1993, s. 188–194

<sup>22</sup> Zob. A. Hertz, Lehre, *Die Lehre vom „gerechten Krieg“ als ethischer Kompromiß*, w: *Handbuch der christlichen Ethik*, A. Hertz (red.), t. 3, Freiburg – Basel – Wien 1993, s. 428.

a zastosowane na oznaczenie jakiejś koncepcji określa ją jako mrzonkę, jako coś, czego nie da się na żadnym miejscu tego świata zrealizować, coś co pozostanie już na zawsze konstruktem myślowym, którego nie da się ubrać w konkretne życiowe kształty. Wiele z interpretacji Kazania na Górze, które powyżej przedstawiono, miały właśnie taką tendencję. Zmierzały bowiem ku odebraniu zasadom zawartym w Kazaniu na Górze społeczno-politycznego potencjału, określając je mianem nierealnych, aczkolwiek pobożnych życzeń.

Podobne tendencje obserwujemy również dzisiaj. W wysoko rozwiniętych społeczeństwach przyznaje się chrześcijaństwu co najwyżej miejsce wśród wielu innych subsystemów społecznych, odpowiedzialnych za poszczególne wymiary rzeczywistości. Kościół i religia miałyby być takim subsystemem, odpowiedzialnym za transcendencję, sens życia, wymiar duchowy, jednak wiara nie powinna mieć jakiegokolwiek wpływu na takie dziedziny życia jak gospodarka, polityka, kultura. Zgoda na taką koncepcję praktycznie oznaczałaby odebranie Ewangelii jej ostrza i całej dynamiki.

Ewangelia wraz z jej jądrem, które stanowi Kazanie na Górze, nie jest tekstem dla nielicznych wtajemniczonych. Jest proklamacją woli Bożej wobec świata, która jednak zostanie w pełni zrozumiana, gdy przestanie być jedynie piękną teorią, a będzie ciągle na nowo realizowana w konkretnej przestrzeni życiowej. Dopiero wtedy Boża wizja stosunków społecznych może stać się dla świata czytelna. Świat musi zostać do niej przekonany, a nie w jakikolwiek sposób zmuszony, czy to groźbą totalnego potępienia, czy też kuszącą ofertą błogosławnego życia. Kazanie na Górze będzie mogło wtedy rozwinąć swój polityczny potencjał, jeżeli będzie mogło oddziaływać nie tylko jako jeden z najpiękniejszych tekstów ludzkości, lecz wtedy, gdy Kościół będzie ciągle na nowo stawał się konkretnym miejscem jego realizacji, konkretną przestrzenią, ukształtowaną według jego reguł. W takiej przestrzeni będzie też miejsce na „znaki” alternatywnego modelu życia, jak np. różne modele wspólnoty dóbr, czy inicjatywy przeciw używaniu przemocy, ale także na kampanie nieposłuszeństwa, gdy polityka będzie domagała się ofiarowywania „cesarzowi tego, co należy do Boga”. Nie przeszkadza to naturalnie podejmowaniu przez pojedynczych chrześcijan odpowiedzialności politycznej. Zdani jednak w realizacji zasad Kazania na Górze wyłącznie na siebie, bez zaplecza wspólnot, które by podzielały ich wrażliwość na przesłanie Jezusa, mogą oni łatwo stać się kimś w rodzaju współczesnych Don Kichotów, toczących bezsensowną i z góry przegraną walkę z wiatrakami.

Czy jednak zbyt ściśle łączenie religii z polityką wyjdzie na zdrowie zarówno tej pierwszej, jak i tej drugiej formie aktywności ludzkiej? Trzeba naturalnie strzec się skrajności. Doświadczenia związane z politycznym wymiarem takich religii jak islam, czy też z kolei sekciarskie odcięcie się od

świata polityki, np. u Świadków Jehowy, muszą być dla każdego chrześcijanina, ale także dla teologii poważnym ostrzeżeniem. Jednak trzeba też pamiętać, iż uprawianie teologii nigdy nie powinno być sztuką dla sztuki. Chociaż bowiem jej przedmiotem jest przede wszystkim Pan Bóg, to jednak, co wyraża się w tajemnicy stworzenia i odkupienia, przedmiotem teologii jest także człowiek i świat, wraz ze wszystkimi aspektami życia, a w szczególności taki kształt rzeczywistości społeczno-politycznej, jaki wymarzył sobie Stwórca. Teologia, jako dyscyplina naukowa, powinna być zawsze ogarnięta czymś w rodzaju „świętego niepokoju”, który krystalizuje się w pytaniu: Jakim językiem i jakimi środkami ukazać ogromny potencjał Ewangelii, również w dziedzinie stosunków społeczno-politycznych, aby mogła ona przemieniać naszą rzeczywistość? Jak wspomagać inicjatywy zmierzające do zwiększenia społecznej wrażliwości na wartości zawarte w Kazaniu na Górze? Jaki kształt powinny przyjąć wspólnoty chrześcijan, Kościół, aby stały się żywą i konkretną alternatywą dla tych aspektów stosunków społecznych, które są chore i wykrzywione?

Bóg nigdy nie zrezygnował z tego świata, który, choć często nie dba o Jego słowa, nigdy przecież nie przestał być Jego ukochanym dziełem. Dlatego również teologii nie wolno zrezygnować z prób wpływania na kształt społeczeństwa. Interdyscyplinarny dialog, jaki możemy prowadzić dzięki temu, iż niektóre Wydziały Teologiczne w Polsce istnieją w ramach państwowych uniwersytetów, musi być uznany z jednej strony za wielką szansę, a z drugiej jako wyzwanie i zaproszenie do jeszcze intensywniejszej pracy, aby chrześcijanie mogli stać się, jak mówi Pan Jezus w Kazaniu na Górze, solą ziemi i światłem dla świata (por. Mt 5,13–14).

## ZUSAMMENFASSUNG

Gibt es überhaupt eine Verbindung zwischen dem Evangelium und der Politik? Bei aller gebotenen Distanz zwischen dem christlichen Glauben und dem politischen Handeln gibt es eine solche Verbindung. Nach Auskunft der Exegeten ist die Bergpredigt eine Art Zusammenfassung der Eckpfeiler der Verkündigung Jesu. Sehr kunstvoll komponiert, bedient sie sich einer breiten Palette von literarischen Mitteln (Makarismen, Antithesen, Gleichnisse, rhetorische Fragen usw.). Der theologische Kontext des ganzen Matthäusevangeliums, das in einer judeochristlichen Gemeinde entstanden ist, lässt in der Bergpredigt die letztgültige und autoritative Auslegung der Tora erkennen. Schon die Zahl der Auslegungsarten dieses Textes weist darauf hin, welche Herausforderung dieser Teil des Evangeliums für Christen aller Generationen darstellte. Versuche einer „Domestizierung“ der Bergpredigt durch die Einschränkung ihrer Weisungen und Maßstäbe auf

einen bestimmten Lebensbereich (z. B. Bereich des Privaten) oder auf einen bestimmten Personenkreis (z. B. Ordensleute) wurden sowohl dem Text als auch seinem Geist nicht gerecht. Obwohl sich im Laufe der Jahrhunderte ein breiter Konsens gebildet hat, dass die Weisungen der Bergpredigt nicht direkt ins politische Handeln übernommen werden können, bedeutet das keineswegs, dass die „magna charta“ der christlichen Ethik lediglich eine Anleitung für „Schwärmer“ bleiben soll. Einerseits sollen die Christen, die ein politisches Amt bekleiden, die Maßstäbe der Bergpredigt in das politische Handeln einbeziehen, auch wenn diese Maßstäbe der Politik nicht aufgezwungen werden dürfen. Auch eine christliche Verweigerung gegenüber Aufgaben, Ämtern und Verhaltensweisen, die der Bergpredigt widersprechen, hat eine Berechtigung. Vor allem aber sollen andererseits die Maßstäbe der Bergpredigt in der sozialen Gestalt der Kirche sichtbar werden, damit die Kirche für die Gesellschaft zu einer Alternative werden kann.